MIESIĘCZNIK

BIULETYN INFORMACYJNY ŚKF 14. 11. 1989 r. Nr 9

W Bostonie na Worldconie

(czyli kto dostał hugo i nie tylko)

47 Swiatowa Konwencja Science Fiction (WORLDCON '89) odbył się w dniach 31.08 - 04.09.89 w Bostonie, USA. Uczestniczyło w nim 7100 osób, a jak twierdzi Charles N. Brown z *LOCUS*-a, był to Worldcon najlepiej zorganizowany ze wszystkich, jakie odbyły się do tej pory, a prawdopodobnie także od wielu, które się dopiero odbędą. Pilnowało porządku i załatwiało sprawy 550 osób obsługi z Komitetu Organizacyjnego, oraz 150 do 300 ochotników. Program zawierał 700 punktów (realizowanych przez 500 osób), a w pewnym momencie odbywało się jednocześnie 25 punktów programu (sic!).

Organizację WORLDCON-u '92 przyznano Orlando, USA, po wycofaniu się Waszyngtonu.

Gośćmi Honorowymi byli: Andre Norton, Ian i Betty Ballantine oraz Strangers Club.

dalszy ciąg sprawozdania naszego specjalnego wysłannika na str 2

Wiadomości

POLCON '89 odbędzie się w Sobieszewie k. Gdańska w dniach 30.11-03.12.89. Członkowie naszego Klubu biorący w nim udział proszeni są o spotkanie w Klubie dnia 21 listopada (wtorek) o godz. 17.00.

Krainy Fantazji Filmu Fantastycznego Po raz kolejny organizuje seminarium filmowe. Odbędzie się ono w marcu 1990 r. w Szczecinie. Koszt imprezy do dnia 14 listopada 1989 wynosi 29 tysięcy zł. Następne wpłaty będą zapewne większe i obliczane według obowiązujących cen. Wszyscy chętni proszeni są o zgłaszanie się i wpłaty w sekretariacie. Krótki termin jest wynikiem opóźnień pocztowych.

Informujemy, że sekscja tolkienowska wydaje biuletyn *"Gwaihirzę"*. Chętni mogą go otrzymywać po kosztach odbicia na ksero, po uprzednim zamówieniu u Andrzeja [illegible].

Sekcja wydaje również angielskie wersje *"Wiadomości Bucklandu"* i *"Gwaihirzęcia"* możliwe do uzyskania na zasadach j/w.

Na Worldconie w Bostonie
(czyli kto dostał Hugo i nie tylko) – dokończenie

Jednym z głównych wydarzeń było, jak zwykle, przyznanie nagród Hugo. Oto wyniki głosowania w poszczególnych kategoriach (zwycięzcy wytłuszczonym drukiem):

powieść: 1. ***Cyteen*, C. J. Cherryh** przed *Red Prophet* Orsona Scotta Carda, *Falling Free* Loisa McMastera Bujolda, *Islands in the Net* Bruce'a Sterlinga i *Mona Lisa Overdrive* Williama Gibsona,

mikropowieść: ***The Last of the Winnebagos*, Connie Willis** przed *The Scalehunter's Beautiful Daughter* Luciusa Sheparda, *Journals of the Plague Years* Normana Spinrada, *The Calvin Coolidge Home for Dead Comedians* Bradleya Dentona i *Surfacing* Waltera Jona Williamsa,

nowela: ***Schrödinger's Kitten* George'a Aleca Effingera** przed *Peaches for Mad Molly* Stevena Goulda, *Do Ya, Do Ya, Wanna Dance* Howarda Waldropa, *The Function of Dream Sleep* Harlana Ellisona i *Ginny Sweethips' Flying Circus* Neala Barreta Jr.,

opowiadanie: ***Kirinyaga* Mike'a Resnicka** przed *The Giving Plague* Davida Brina, *Ripples in the Dirac Sea* Geoffreya A. Landisa, *Our Neural Chernobyl* Bruce'a Sterlinga, *Stable Strategies for Middle Management* Eileen Gunn i *The Fort Moxie Branch* Jacka McDevitta,

filmy: ***Who Framed Roger Rabbit*** (Kto wrobił Królika Rogera) przed *Beetlejuice* (Sok z żuka), *Big*, *Willow* i *Alien Nation*,

książka non-fiction: ***The Motion of Light in Water*, Samuel R. Delany**,

wydawca profesjonalny: **Gardner Dozois**,

grafik profesjonalny: **Michael Whelan**,

magazyn profesjonalny: ***LOCUS***,

fanzin: ***File 770***,

pisarz nieprofesjonalny: **Dave Langford**,

grafik nieprofesjonalny: **Diana Gallagher Wu**.

Nagrodę Johna W. Campbella (dla "nowej twarzy") otrzymała **Michaela Roessner**.

FILMY NA GRUDZIEŃ

I	06.12	**Gwiezdny obóz**, z okazji Mikołaja pokazujemy film dla rodziców i dzieci. Dzieci mają wstęp wolny. Film od lat (w zasadzie) 7.
J	13.12	**Czarodzieje** – komiks dla dorosłych w stylu Szninkla.
K	20.12	**Cyborg** – post-holocaust z Jean-Claudem van Damme, który nie gra jednak tytułowego cyborga.
L	27.12	**Vice versa** – tajemniczy talizman przenoszący osobowości ojca i syna w syna i ojca. Komedia.

Wiadomości Bucklandu nr 15

Brandy Hall, 5-go Blomatha 3221* r. Czwartej Ery
(5 listopada 1989 r. wg rachuby Dużych Ludzi)

15-go i 16-go Winterfiltha 3221 roku znów zjechali do Bucklandu przyjaciele i znajomi Bilba Brandybucka. Upalne lato, dobre zbiory, zmiana kancelarii królewskiej - wszystko to nastroiło przybyłych wyjątkowo radośnie. Nie przeszkadzał im nawet fakt, iż Brandy Hall był dalej remontowany i spać im przyszło pokotem w dużej sali miast w małych przytulnych pokoikach. Królowały jak zwykle Lalia Lobelia Hammergin z Longbottom, Evermind Tuk z Tukonu i Tahi Fairbain i Michel Delving. Marigold Bolger ze Spytek, która bywała tu częstym gościem, ale pierwszy raz uczestniczyła w takim zjeździe, narysowała porządki w Brandy Hallu. Rysunek ten, włączony do Czerwonej Księgi, pokazuje rozwichrzoną czuprynę Bilba sumującego dochody i wydatki Bucklandu i Elbeth Gorbadock z Buckleburga porządkującą bucklandzkie księgi. Hanna Stock ze Spytek, przyjaciółka Marigold, objęła w swe ręce kuchnię Brandy Hallu i tym razem kolacja znikła w okamgnieniu. Zwłaszcza, że krasnoludy Hurbi, syn Horina i Rokin, syn Rawina wspomagali hobbity Szesnastego, w trakcie tradycyjnego już podwieczorku w Ustroniu, Bilbowi udało się przekonać Lalię Lobelię o tym, że historia "Zapomnianej Gospody" jest również ciekawa. Krasnoludzkim targiem stanęło na pół godzinie opowieści gospodzie i pół o tym, jak do Bree przybyli hobbici. Dalszy ciąg miał mieć miejsce podczas kolejnego spotkania, na które przyjaciele umówili się pod koniec Blomatha w Szarej Przystani.

Bilbo zaczął opowieścią o "Zapomnianej Gospodzie". Minęło kilka lat od czasu, gdy Sulim przejął opiekę nad majątkiem stryja i przyznał ją sobie w odniesieniu do majątku kupców, którzy zginęli podczas napadu w Górach Mglistych. Rodziny ich były przekonane o tym, że orkowie zrabowali cały dobytek karawany z wyjątkiem wozów stryja, które ocalił sam Sulim. Ten nie zaprzeczał. Powodzenie w interesach podwoiło majątek, którym gospodarzył. Dorosły również jego siostry stryjeczne i zaczęły nalegać, by zwrócił powierzony mu majątek. Sulim doszedł do wniosku, iż starczy mu to, co ma po kupcach (dodawszy to, co "przez pomyłkę" zapisywał na swoje konto) zwłaszcza że i tak miał zamiar poślubić najmłodszą kuzynkę i dobre stosunki z rodziną, a co za tym idzie mir w Bree, był mu potrzebny. Co pomyślał to i zrobił i gdy Tanator przybył do Bree Sulim był najszacowniejszym kupcem w osadzie. O tym wszystkim Tanator dowiedział się w gospodzie, sącząc mocny kordiał. Zmartwił się. Oznaczało to bowiem, że Sulim na pewno nie zechce porzucić zaszczytów i dostatku w Bree. Rozmowa, którą odbyli następnego dnia rano potwierdziła te obawy. Tanator chciał od razu wracać, ale Sulim nalegał na wspólną

---

[*] Błąd kopisty spowodował zmianę daty (4221 r.) w WB nr 14.

verte !

kolację. Obecni na niej byli wszyscy co znamienitsi mieszkańcy Bree. Pod koniec, przy deserze, gospodarz, ku zdumieniu wszystkich, oświadczył, że udaje się ze swym krewniakiem Tanatorem do Zakola, aby zorganizować tam gospodę. Majątek powierza tanatorowemu synowi, Nandorowi, swą kuzynkę i narzeczoną Niennę prosi o rok cierpliwości i pomoc dla Nandora, a wszystkich zaprasza za rok na przyjęcie.

Bilbo chciał jeszcze opowiedzieć o podróży Tanatora i Sulima do Zakola, lecz Lalia Lobelia z wrodzoną sobie delikatnością zaczęła ciąg dalszy opowieści o tym, jak do Bree przybyli hobbici.

spisał Szef Sekcji Tolkienowskiej
Licznych poprawek stylistycznych
i granatycznych dokonali:
Piotr Raku Rak i Piotr W. Cholewa

Opowieść Lalii Lobelii Kammergin

ciąg dalszy (który nastąpił)

zupełnie inaczej! Jest ich całe mnóstwo i wiozą ze sobą dużo rzeczy. Mają chyba ze dwadzieścia kucyków i wszystkie są obładowane, a sami też dźwigają worki!

Wiadomość była niezwykła. Ludzie zaczęli szeptać między sobą. Kilkoro dzieci wysłano na pola. Wkrótce prawie wszyscy mieszkańcy zgromadzili się przed wjazdem do osady oczekując przybyszów.

Pierwsze spotkanie raczej nie stanowiło pomyślnej wróżby na przyszłość. Ludzie nieufnie spoglądali na karłów i ich dobytek, zaskoczeni, bo w głębi ducha myśleli, że dzieciakom coś się pokręciło i do wioski zawitają krasnoludy. Ale to przecież nie były krasnoludy. Każdy widział choć raz mieszkańców gór i przybysze wcale ich nie przypominali. Byli mali, raczej grubi i wyglądaliby całkiem sympatycznie, gdyby nie liczne bagaże. Było tego stanowczo za dużo, jak na zwykłych podróżników. Czyżby zamierzali osiedlić się gdzieś w sąsiedztwie? Perspektywa raczej niemiła, ziemie wokół były nieurodzajne i plony zaspokajały akurat potrzeby ludzi osiadłych na zboczu wzgórza. Należało tę sprawę wyjaśnić i to szybko. Bert Szory (był on czymś w rodzaju wioskowego mówcy) wystąpił z grmady i skierował się w stronę karłów.

- Witajcie w Bree, jeśli przybywacie w przyjaźni (była to stara formuła powitalna). Kim jesteście i czego pragniecie?

Jeden z karłów wysunął się przed swoją grupę i skłoniwszy się odpowiedział:

- Witajcie. Przybywamy aby tu zamieszkać. Nasze poprzednie siedziby zostały zniszczone przez deszcze. Słyszeliśmy od podróżnych, że jest tu dosyć miejsca, aby się osiedlić. Dlatego zebraliśmy cały nasz dobytek... i oto jesteśmy - rozejrzał się wokoło. Wśród ludzi zaszumiało. "Jak to?" słychać było szepty. Bert ponownie zabrał głos.

- Nasza ziemia nie jest urodzajna. Ledwie sami możemy się wyżywić. Ugościmy was chętnie, ale zostać nie będziecie mogli. Chodźcie za mną.

Przywódca karłów skinął na swoich

cdn.